Rok VI. Nr. 145. Sosnowiec, piątek 29 maja 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.678.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

PO ZMIANIE RZĄDU.

Premjer Prystor objął urzędowanie.—Nowy wiceminister skarbu. — Płk. Sławek wyjeżdża do Francji.— Co obejmie min. Matuszewski?

WARSZAWA, 28. 5. (wł.) Dziś około godz. 11-ej premjer Prystor przybył do gmachu prezydjum rady ministrów, gdzie odbył dłuższą konferencję z ustępującym premjerem płk. Walerym Sławkiem, który przekazał mu urzędowanie.

Rozmowa obu premjerów trwała czas dłuższy.

W godzinach południowych odbyło się zaprzysiężenie nowego gabinetu. Nieobecny był jedynie minister Zaleski, który dopiero jutro po wróci z Francji.

W związku z objęciem przez posła Jana Piłsudskiego teki ministra skarbu, długoletni wiceminister tego resortu p. Grodyński podał się dziś do dymisji. Dymisja ta niewątpliwie zostanie przyjęta, a jako kandydata na stanowisko podsekretarza stanu w ministerjum skarbu wymieniany jest b. wiceminister Starzyński, którego nominacja jest więcej niż pewna.

Wiceminister Adam Koc pozostaje nadal na swojem stanowisku i kierować będzie w ministerjum temi samemi sprawami, któremi kierował dotychczas. Podział pracy pomiędzy wiceministrów nastąpi dopiero później. Nie jest wykluczone, że wiceminister Starzyński kierować będzie obecnie zagadnieniami budżetowemi ministerjum skarbu.

* * *

Minister J. Piłsudski wystosował dziś do marszałka sejmu list, w którym oznajmia, że zrzeka się stanowiska wicemarszałka sejmu.

* * *

Jutro premjer Sławek wydaje pożegnalny obiad, w którym wezmą udział wszyscy ministrowie nowego i starego gabinetu. W najbliższych dniach p. Sławek udaje się na kilkatygodniowy urlop, który spędzi we Francji.

* * *

Według obiegających pogłosek b. minister Matuszewski nie wróci do służby dyplomatycznej, lecz obejmie jedno z poważniejszych stanowisk w armji.

* * *

Dziś zrana w ministerjum przemysłu i handlu odbyło się pożegnanie ustępującego ministra Prystora.

Premjer Prystor, żegnając się z urzędnikami podkreślił wysoki poziom ich pracy, objektywizm i umiejętność liczenia się z istniejącemi warunkami. Wyraził nadzieję, że i nadal będą pracowali dla dobra państwa.

W imieniu ministerjum żegnał ustępującego ministra wiceminister Kożuchowski, dziękując za życzliwą ocenę pracy urzędników.

* * *

Nowomianowany premjer Prystor, wyrobił sobie już oddawna ustaloną opinję człowieka wstającego bardzo wcześnie.

Premjer zwykł rozpoczynać urzędowanie o godz. 8 ej rano, do czego muszą się dostosowywać najbliżsi współpracownicy.

Częste inspekcje ranne, osobiście dokonywane przez obecnego premjera, już od rana stawiały na nogi aparat urzędniczy podległych mu urzędów.

Każdy nowy premjer wnosił do prezydjum R. M. swe przyzwyczajenia i nawyki pracy, obecnie rozpoczyna się w prezydjum rady ministrów nowy okres rannego urzędowania.

Otwarcie międzynarodowej konferencji pracy.

Przewodniczącym konferencji obrany został min. Sokal.

GENEWA, 28. 5. (wł.) Dziś została otwarta 15-ta międzynarodowa konferencja pracy. Z ramienia Polski przybyła na konferencję delegacja w następującym składzie: min. Fr. Sokal, podsekretarz stanu w min. przem. i handlu i zarazem członek komitetu ekonomicznego ligi narodów — dr. Franciszek Doleżal, z ramienia ministerjum pracy, nacz. wydz. Józef Zagrodzki, radca min. Zbigniew Skokowski, radca min. i kierownik referatu międzynarodowego ustawodawstwa pracy — Seweryn Horszowski i Helena Sterling, z min. przm. i handlu: dyr. depart. górniczo - hutniczego — inż. Juljan Cybulski, radca min. inż. Aleksander Stein, sekretarz delegacji polskiej przy międzynarodowym biurze pracy — Jan Rosner, prezes rady zjazdu przemysłowców górniczych — inż. Witold Sągajłło, jako delegat pracodawców, przewodniczący związku górników zjednoczenia zawodowego polskiego — Mik. Grajek, jako delegat robotników, oraz rzeczoznawcy: inż. M. Szydłowski, inż. M. Bayer, inż. St. Tarnawski, Jan Stańczyk, poseł dr. Zb. Madeyski, Wiktor Kościński i pos. Eugenja Waśniewska.

Po zagajeniu konferencji, na przewodniczącego obradami zaproszono jednogłośnie delegata Polski — min. Sokala.

Po objęciu przewodnictwa min. Sokal wygłosił dłuższe przemówienie na temat prac międzynarodowej konferencji pracy.

WIELKI POŻAR W MODLINIE.

WARSZAWA, 28. 5. (wł.) Dziś w Modlinie wybuchł groźny pożar w tartaku, położonym nad Narwią. Pożar rozszerzał się z taką gwałtownością, że zagrażał stacji kolejowej, elektrowni i fortom.

Straże okoliczne i 2 oddziały straży z Warszawy oraz wojsko, po 3 godzinnej akcji ratunkowej pożar zlokalizowały.

Pastwą ognia padł tartak wraz z maszynami.

Straty znaczne.

STARUSZKA WYPADŁA Z 4 PIĘTRA I... ŻYJE.

WARSZAWA, 28. 5. (wł.) Wczoraj w nocy na ul. Wilanowskiej zdarzył się niezwykły wypadek. Oto zamieszkują w domu nr. 6 na 4 piętrze 89-letnia Walerja Młynarska, chcąc zaczerpnąć świeżego powietrza, usiadła na oknie.

W pewnym momencie staruszka wychyliła się z okna i straciwszy równowagę runęła w przepaść.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności kobieta spadła na rozrące przed domem drzewo, którego gałęzie zahamowały siłę upadku, wobec czego staruszka odniosła tylko lekkie obrażenia i zadrapania.

Cudem uratowaną niewiastę pogotowie przewiozło do szpitala św. Rocha.

Tragiczna zagadka srebrzystej kuli

Balon zawieszony między niebem a ziemią w temperaturze 100 st. mrozu.

AUGSBURG, 28. 5. Cały świat cywilizowany z najwyższem zainteresowaniem oczekuje wiadomości o losach prof. Piccarda, który w specjalnie skonstruowanym balonie postanowił wznieść się, aż do stratosfery, czyli naj górniejszej warstwy atmosfery.

W ciągu nocy nadeszły do Augsburga wiadomości, że kierownik lotniska w Insbruku zaobserwował balon, unoszony w kierunku południowo - zachodnim. Usiłował on porozumieć się z prof. Piccardem przy pomocy sygnałów i twierdzi, jednak nie z całą pewnością, że

z balonu odpowiedziano mu również sygnałami.

Balon widziano później nad Meranem.

Koło godz. 22-ej min. 30 ujrzano balon w okolicach Bozen.

Wylatujący dziś rano z Monachjum do Pizy samolot pasażerski otrzymał polecenie, by po drodze wypatrywał balonu prof. Piccarda. Lotnik po przybyciu do Pizy zawiadomił fabrykę w Augsburgu, że

balonu po drodze nigdzie nie widział.

Najprawdopodobniej pod wpływem silnego nasłonecznienia powłoki balonu i rozgrzania się gazu balon ponownie wzniósł się na wysokość 7 do 9 tysięcy metrów.

Lotnik Fechner, który wczoraj popołudniu wystartowawszy z Monachjum, usiłował porozumieć się z prof. Piccardem, oświadczył, że

gondola była hermetycznie zamknięta i nie zauważył na niej żadnych zmian.

Fechner wystartuje dziś powtórnie będzie próbował odnaleźć balon w przestworzach.

W ciągu nocy nadeszło z Landeck doniesienie, że widziano tam wczoraj balon jeszcze przed zachodem słońca.

Z balonu dawano sygnały przy pomocy lustra, lub lampy.

W sprawie nieprzewidzianego zbyt długiego pobytu prof. Piccarda w powietrzu, istnieją dwie koncepcje. Koła fachowe sądzą, że

nie chciał on lądować na niebezpiecznym górzystym terenie.

Równocześnie rozważana jest możliwość, że uczeni już nie żyją.

Jeszcze przed startem lot. prof. Piccarda uważano w kołach fachowych za przedsięwzięcie samobójcze.

Wbrew pierwotnym przypuszczeniom, że mogli umrzeć z powodu braku powietrza, fabryka Riedlinger stwierdza, że

zapas powietrza wystarczy im na dobę, pożywienie zaś dwa dni.

Zachodzi przypuszczenie, że katastrofę spowodowało

zepsucie się aparatu odświeżającego powietrze.

Legalne trójkąty małżeńskie

stworzył duchowny grecko-katolicki.

WARSZAWA, 28. 5. W więzieniu śledczem przy ulicy Dzielnej osadzono proboszcza parafji Cechów pod Łuckiem ks. Al. Pelipenko.

Do duchownego tego zjeżdżały całe procesje zwaśnionych małżeństw, które w Cechowie otrzymywały rozwody na blankietach, wypełnionych

w języku czeskim.

Ks. Pelipenko nie poprzestawał jednak na udzielaniu rozwodów, za co pobierał

wysokie honorarja,

lecz z całą świadomością stawiał ludzi

w kolizji z kodeksem karnym,

wiążąc stułą ręce rozwiedzionych przez siebie interesantów. W ten sposób

kilkaset osób popełniło bigamję,

a tem samem potworzyły się

legalne trójkąty małżeńskie.

Ponieważ ks. Pelipenko nie miał prawa dawać rozwodów, ale śluby, przez niego udzielane, są ważne, przeto kilkaset osób stanie

przed kratkami sądowemi,

aby oczyścić się z zarzutu popełnienia bigamji.

Sprawa to wzbudza coraz większe zainteresowanie, wśród bigamistów bo wiem znajdują się osoby, zajmujące po ważne stanowiska.

KIEPURA ZMARŁ.

GRUDZIĄDZ, 28. 5. (wł.) Znany motocyklista grudziądzki Wł. Kiepura, jadąc na motocyklu z Rudnik do Grudziądza, wpadł na drut przeciągnięty przez rurę na wysokości 1 metra.

Kiepura uległ nadwyrężeniu kręgosłupa i po przewiezieniu do szpitala w Grudziądzu zmarł.

GROŹNY POŻAR.

WARSZAWA, 28. 5. (wł.) Dziś około godziny 9 rano wybuchł groźny pożar w domu nr. 23 przy ulicy Karmelickiej.

W domu tym na 3-ciem piętrze mieści się mieszkanie i wytwórnia lasek Joska Rapaporta.

Pracownik wytwórni Szlama Milkiewicz, będąc sam w lokalu, zapalał maszynkę naftową „Frymus“, przyczem nastąpił wybuch.

Ogień ogarnął wkrótce wnętrze wytwórni, a natrafiwszy na łatwopalny materjał szybko się rozszerzał.

Usiłujący ugasić płomienie Milkiewicz uległ poparzeniu.

Zaalarmowane przybyły na miejsce 3 oddziały straży i po długiej walce ogień stłumiły, jednak dach na wymienionym domu i strych, spłonęły doszczętnie.

PĘKŁA CZASZKA OD ZDERZENIA Z MOSTEM.

ŁÓDŹ, 28. 5. W dniu wczorajszym ulicą Kilińskiego w stronę dworca towarowego jechał samochód ciężarowy naładowany bawełną.

Na stercie bawełny siedział konwojent towarzystwa Robert Ziegelt.

W chwili gdy samochód znajdował się pod mostem kolejowym rozległ się przeraźliwy krzyk. Konwojent uderzył o spód mostu, rozbijając sobie czaszkę. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził beznadziejny stan z powodu pęknięcia czaszki.

UPAŁY I GRAD W ANGLJI.

LONDYN, 28. 5 Po dwuch dniach niebywałych upałów zachodnie prowincje Anglji zostały nawiedzone gwałtowną burzą połączoną z silnem gradobiciem. W południowej Walji kilka miejscowości stoi pod wodą. Burza gradowa wyrządziła poważne szkody. Istnieje obawa, że szalejące burze w dniu dzisiejszym rozszerzą się na całą Anglję.

KATASTROFALNY BRAK WĘGLA NA KOLEJACH SOWIECKICH.

CHARKÓW, 28. 5. Ze względu na dotkliwy brak węgla kamiennego, koleje sowieckie ograniczyły ruch pociągów osobowych na Ukrainie do minimum.

Na odcinku Kijów — Odesa kursują jedynie trzy pociagi pospieszne oraz dwa pociągi zwykłe w ciągu tygodnia.

Swoboda przejeżdżania z miasta do miasta została znacznie ograniczona. Każdorazowy wyjazd musi być meldowany w G. P. U., które wydaje przepustki w ciągu trzech dni po zgłoszeniu się petenta.

—o—

FASZYSCI PRZECIW OJCU ŚWIĘTEMU.

RZYM. 28. 5 Wczoraj zarówno w Rzymie, jak i na prowincji powtórzyły się manifestacje studenckie, wymierzone przeciwko przywódcom i instytucjom akcji katolickiej. W instytucjach katolickich laskami i kamieniami wybito szyby. Wznoszono okrzyki „precz z papieżem“.

Władze włoskie, celem przeciwdziałania ekscesom skonsygnowały silne oddziały policji i wojska na ulicach, prowadzących do Watykanu, a jednocześnie zarzadziły obronę siedzib instytucyj katolickich.

—o—

GANDHI JEDZIE DO LONDYNU.

LONDYN, 28. 5. Według doniesień z Nowych Delhi, Gandhi wyraził swoją zgodę na podróż do Londynu, celem wzięcia udziału w rokowaniach z rządem angielskim w aktualnych sprawach polityki hinduskiej. Gandhi jednakże uzależnił swoją podróż do Londynu od ścisłego przestrzegania przez nowego wicekróla Indyj lorda Willingtona układu zawartego przez Gandhiego z b. wicekrólem lordem Irwinem.

Według oświadczenia Gandhiego, nie będzie on brał oficjalnie udziału w obradach komisji konstytucyjnej konferencji angielsko - hinduskiej, lecz jedynie przedstawi rządowi angielskiemu stanowisko kongresu hinduskiego.

Historyczny dzień klasy robotniczej w Polsce.

Dzień 25 maja 1931 roku bezwątpienia stanie się datą historyczną w dziejach polskiej klasy robotniczej. W dniu tym bowiem powstała do życia nowa organizacja robotnicza pod nazwą „związek związków zawodowych w Polsce“, która ma wszystkie dane po temu, aby stać się istotną wyrazicielką interesów i potrzeb klasy robotniczej w Polsce. Polska klasa robotnicza ma piękne tradycje — jej rola w walce o niepodległość zapisana będzie złotemi zgłoskami w dziejach narodu polskiego. Z drugiej srony, zawdzięczając rządowi Moraczewskiego, w 1918 roku polska klasa robotnicza otrzymała zasadnicze ustawy z dziedziny ochrony pracy. Ustawodawstwo współczesne zostało należycie rozbudowane po przewrocie majowym przez rządy marszałka Piłsudskiego. Pomimo to jednak klasa robotnicza w Polsce, nie zważając na swe tradycje państwowe i rozbudowane ustawodawstwo socjalne, nie odgrywa dziś tej roli, którą powinna. Przyczyna tego tkwi w tej rzeczywistości, że może żadna inna klasa społeczna w Polsce nie jest tak otoczona rakiem partyjnictwa jak właśnie klasa robotnicza.

Głęboko słuszne i prawdziwe są słowa J. Moraczewskiego, wypowiedziane na kongresie związku związków zawodowych, że „27 stronnictw politycznych w Polsce posiada własne związki zawodowe, co przypomina dawne czasy, gdy każdy szlachcic miał swych nadwornych kozaków“. Istotnie żadna klasa społeczna w Polsce nie jest tak rozproszkowana jak klasa robotnicza, żadna nie pozwala siebie tak wyzyskiwać dla celów politycznych, tak zaniedbywać i zatracać swe interesy zawodowe dla walk paryjnych, jak klasa robotnicza. Czy może odgrywać rolę w zbiorowem życiu społecznem propocjonalna do swej liczebności i swego tak poważnego i pozytywnego stanowiska w organizacji produkcji klasa robotnicza, podzielona na 18 central zawodowych, razem skupiających zaledwie dwie piąte ogółu robotników w Polsce? Dość powiedzieć, że sami kolejarze mają coś 16 związków zawodowych, a tramwajarze warszawscy—11 związków.

Każda partja przedewszystkiem dąży do stworzenia na terenie klasy robotniczej własnego związku zawodowego. Naturalnie taki związek staje się sklepikiem, gdzie wisi szyld bezpartyjnego związku zawodowego, ale za ladą siedzi partyjny funkcjonarjusz. W tych warunkach kramiki te muszą między sobą licytować się, ściągać do siebie klijentów przy pomocy wielkich obietnic i pięknych programów. I dlatego jedne związki zawodowe przyjmują do siebie tylko polaków, inne tylko niemców, inne znowu tylko katolików, inne zaś tylko socjalistów i komunistów. A tymczasem, czy interes zawodowy robotnika polaka w przemyśle naftowym jest inny od interesu robotnika - niemca? A czy robotnik polak i niemiec w przemyśle tkackim w Łodzi nie mają wspólnych interesów zawodowych? A czy naprawdę wierzący i praktykujący katolik - robotnik nie może wspólnie bronić swych interesów zawodowych z robotnikiem o społecznie radykalnych poglądach?

Cała klasa robotnicza ma swoje wspólne interesy, których może bronić tylko wspólnym zbiorowym wysiłkiem. I dlatego winna przestać być terenem konkurencyjnych walk poszczególnych partyj, a winna sama we własne ręce ująć obronę swych interesów. Dotychczas bowiem podejmowali się obrony interesów klasy robotniczej liczni adwokaci w postaci partji. Jak klasa robotnicza wyszła na tej obronie, dobrze dziś sobie uświadamiamy, dlatego właśnie klasa robotnicza winna wypowiedzieć zdecydowaną walkę wszelkiemu partyjnictwu na swym terenie.

To jedno zagadnienie. Druga bolączka klasy robotniczej polega na tem, — że usiłują ją zawsze wygrywać przeciwko państwu. Jedni wręcz mówią, że proletarjat nie ma ojczyzny, że jest parjasem w państwie kapitalistycznem i dlatego jego ojczyzną jest sowiecka Rosja, której winien on służyć. Inni znowu twierdzą, że proletarjat winien w swej działalności kierować się wskazówkami II międzynarodówki, nawet wtedy, gdy te wskazania idą przeciwko własnemu rządowi. Z tym należy skończyć. Polska klasa robotnicza jest składową częścią własnego narodu, jest kość z kości, krew z krwi narodu polskiego.

Klasa robotnicza winna zrozumieć, że jest nieodzowną częścią składową w organizmie gospodarki społecznej naszego państwa, że winna dążyć do tego, aby w tem państwie odgrywać jaknajwiększą rolę, że rozwój i dobrobyt klasy robotniczej jest nie do pomyślenia bez rozwoju dobrobytu i potęgi państwa. Państwo jest tym czynnikiem, który organizuje i reguluje zbiorowe życie społeczne i gospodarcze, a klasa robotnicza winna być jednym z najbardziej skutecznych i skoordynowanych z nimi jego organów.

Współczesny ustrój gospodarczy przeżywa wielki kryzys. Europa wydźwignie się z niego tylko zbiorowym skoordynowanym wysiłkiem wszystkich państw. W tej przebudowie życia gospodarczego Europy, jego racjonalizacji i unormowania klasa robotnicza odegra olbrzymią rolę.

W imię tych wszystkich przesłanek powstał związek związków zawodowych w Polsce. Pragnie on skupić całą klasę robotniczą w bezpartyjnej organizacji zawodowej, która podejmie się obrony interesów zawodowych i kulturalnych wszystkich robotników bez różnicy narodowości, wyznania i przekonań politycznych. Z drugiej strony, jak brzmi deklaracja ideowa ZZZ., — „ponieważ praca najemna jest najważniejszą częścią składową ustroju gospodarczego Polski, nie może organizować się ona ani poza państwem, ani obok niego, ani tembardziej przeciw państwu“. Innemi słowy ZZZ. staje na grucie aktywnego współdziałania z temi wszystkiemi czynnikami, które chcą wielkości i siły państwa polskiego. Wreszcie jak brzmi następny ustęp deklaracji ideowej ZZZ. „klasa robotnicza powinna wziąć udział w przyspieszaniu przemiany form gospodarki społecznej, dokonywującej się obecnie w kierunku rozwoju gospodarki państwowej i samorządowej i spółdzielczej“. Innemi słowy klasa robotnicza winna siebie uważać nie za parjasa we własnem państwie, lecz za jeden z najważniejszych czynników postępu ekonomicznego.

Z tych przesłanek naturalnie wynika negatywny stosunek ZZZ. nie tylko do 3-ej, ale i do 2-ej międzynarodówki.

Jak widzimy z powyższego, mieliśmy prawo nazwać dzień 25 go maja 1931 r. dnem historycznym w życiu polskiej klasy robotniczej. W tym dniu klasa robotnicza stanęła do pracy państwowej pod własnemi sztandarami.

T.

Dalszy spadek bezrobocia w ciągu tygodnia o 9.201 osób.

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych w Polsce w dniu 23 bm. wynosiła 330.193 osoby, co w porównaniu ze stanem z poprzedniego tygodnia wykazuje spadek bezrobocia o 9.201 osób.

Stan bezrobocia w poszczególnych okręgach i ośrodkach w dniu 23 b. m. przedstawiał się następująco: Warszawa - miasto 19.733 (spadek w ciągu tygodnia o 682 bezrobotnych), Warszawa - okręg ziemski 9.957 (spadek o 410), Łódź - miasto 30.831 (spadek o 1.436), Łódź - okręg 12.160 (—273), Częstochowa 12.892 (—667), Sosnowiec 21.815 (—191), Poznań 15.287 (—930), Śląsk 62.841 (—1.384), Żyrardów 6.568 (—191, Włocławek 8.424 (wzrost o 65), Piotrków 5.978 (—124), Radom 7.045 (—419), Lublin 5.621 (—89), Kraków 7.251 (—288), Chrzanów 5.595 (—284), Lwów 8.207 (wzrost o 290), Drohobycz 6.703 (—387), Przemyśl 5.110 (—126), Bydgoszcz 9.510 (—189), Ostrów Wlkp. 5.767 (—135), pozostałe okręgi o ośrodki — poniżej 5.000 bezrobotnych.

II ogólnopolski kongres komunikacji autobusowej.

W dniach 30 i 31 b. m. odbędzie się w Warszawie II ogólnopolski kongres komunikacji autobusowej, w którym wezmą udział przedstawiciele wojewódzkich związków przedsiębiorców autobusowych z całego terenu Rzeczypospolitej. W kongresie spodziewany jest udział około 50 delegatów.

Głównym tematem obrad będzie kwestja decyzji w sprawie ustosunkowania się przedsiębiorców autobusowych do ustawy o państwowym funduszu drogowym; na kongresie zdecydowane zostanie, czy przewozy autobusowe zostaną przerwane, czy też nie. Pozatem kongres omawiać będzie sprawę projektu ustawy o koncesjonowaniu przedsiębiorstw autobusowych.

Sukces szkoły polskiej na Śląsku

W ubiegłym tygodniu zakończyły się na terenie Górnego Śląska wpisy do I-ej klasy szkół powszechnych.

Ogólna liczba dzieci, obowiązanych do wpisu do I-ej klasy szkół powszechnych na terenie samego Górnego Śląska wyniosła 28.000. Do szkół niemieckich w tej liczbie wpisało si 1.600 dzieci, reszta, t. j. 26.400 do I-ej klasy polskch szkół powszechnych.

W najgorszym powiecie, t. j. świętochłowickim zapisało się do niemieckiej szkoły tylko 8 proc., reszta do szkoły polskiej. Na terenie Wielkich Katowic zapisało się obecnie do szkoły polskiej 88 i pół proc., reszta do I-ej klasy szkół niemieckich.

W ciągu ostatnich 4-ech lat w Katowicach mieście, liczba dzieci niemieckich w I-ej klasie szkoły powszechnej spada z 721 na 284 dzieci. Ogólnie zapisało sę do szkoły niemieckiej 6 proc., a 94 proc. do szkoły powszechnej polskiej. Nawet prasa niemiecka przyznaje, że wpisy odbywały się bez żadnego nacisku, teroru i bez żadnej agitacji, legalnie i formalnie.

Wstrząsająca tragedja rodzinna w Sosnowcu.

„Zabiłem żonę i dziecko, bo nie chciałem żeby cierpiały nędzę".

Wczoraj o godz. 7 rano do komisarjatu policji na Sielcu zgłosił się jakiś mężczyzna i bez słowa wstępu oświadczył: „Oddaję się w ręce policji. Zabiłem żonę i dziecko, bo nie chciałem, żeby cierpiały nędzę".

Słowa te, z ust nieznajomego mężczyzny — padły zupełnie spokojnie,bez najmniejszego drżenia w głosie.

Dyżurny przodownik sądził początkowo, że ma do czynienia z człowiekiem niepoczytalnym, który nie zdaje sobie sprawy ze słów, które mówi. Kiedy jednakże nieznajomy powtórzył zeznanie, podając przytem swe nazwisko i miejsce zamieszkania, zaniepokojony przodownik, w towarzystwie kilku policjantów,udał się natychmiast pod wskazany adres.

Nieznajomy podał, że nazywa się **Józef Goniewicz** i mieszka przy ul. Sieleckiej 20.

NA MIEJSCU ZBRODNI.

Przodownik wraz z policjantami znalazłszy się na miejscu, zastał cały dom w ciszy. W sieni mieszkania Goniewicza panował zupełny spokój i nic nie zdradzało,że w domu tym. przed niespełna godziną czasu, rozegrał się krwawy dramat.

Drzwi mieszkania były otwarte. W pierwszym pokoju nie zastano nikogo. Ledwie jednakże idący na przedzie przodownik przestąpił próg drugiego pokoju i spojrzał. z ust jego wyrwał się okrzyk zgrozy. Oczom obecnych przedstawił się okropny widok.

ZMASAKROWANE ZWŁOKI MŁODEJ KOBIETY I DZIECKA

Na jednem z łożek leżały martwe zwłoki młodej kobiety z rozpłataną czaszką od uderzenia siekiery. Łóżko i pościel tonęły w strugach krzepnącej krwi. Ściany pobryzgane były również krwią i mózgiem, który rozprysł się po całym pokoju.

Z okropnego wyrazu twarzy nieszczęśliwej kobiety wyczytać można było straszną mękę. Usta jej bowiem skrzywił przedśmiertny ból, a całe ciało skręcone było w kłębek.

Obok na kołdrze leżało narzędzie mordercze — siekiera.

W drugiej stronie pokoju, w małem łóżeczku dziecinnem leżał trup 7-letniego syna Wiktora. Dziecko otrzymało cios siekierą z tyłu czaszki, tak, że twarz została nienaruszona. Piękne, jasne pukle włosów zlepiła skrzepnięta krew. Na urodziwej twarzy dziecka malował się zupełny spokój i pogoda. Odnosiło się wrażenie, że maleństwo śpi, spokojnym snem. Oczy zamknięte, usta cokolwiek rozchylone zdawały się mówić, że dziecko żyje. Śmierć nastapiła momentalnie. Pogrążone w głębokim śnie dziecko mimo śmiertelnego ciosu siekierą, pozostało w tej samej pozycji.

W pokoju panował nieopisany nieład. Na podłodze leżała pokrwawiona pościel i bielizna, krzesła poprzewracane.

O strasznem tem morderstwie powiadomiono natychmiast władze sądowo - śledcze, które przybyły na miejsce wypadku.

KIM JEST MORDERCA?

33-letni Józef Goniewicz, zabójca żony i syna, przedstawia typ człowieka przedwcześnie przeżytego, pewnego rodzaju wykolejeńca życiowego, który zmarnował swoje życie i życie swej żony.

Obarczony od szeregu lat nieuleczalną chorobą, paraliżem postępowym. który z każdym rokiem robił postępy, Goniewicz dostawał często napadów furji, podczas których tracił panowanie nad sobą. Choroba jego była przyczyną szeregu jego niepowodzeń życiowych.

Goniewicz jeszcze 3 lata temu pełnił funkcję kasjera biletowego na dworcu warszawskim w Sosnowcu. Na skutek nieuwagi, czy też lekkomyślności zabrakło mu w kasie 2 tys. zł., co spowodowało wydalenie go ze służby.

Niedobór kasowy pokryła wówczas rodzina.

Pożycie jego małżeńskie również nie należało do szczęśliwych.

W ostatnich czasach Goniewicz nosił się z zamiarem otwarcia sklepu, wynajmując lokal, który restaurował i urządzał.

W JAKICH OKOLICZNOŚCIACH NASTĄPIŁA ZBRODNIA?

W dniu poprzedzającym morderstwo, Goniewicz miał cały szereg kłopotów, związanych z uruchomieniem sklepu. Do domu, jak sam zeznaje — przyszedł bardzo późno i położył się do łóżka.

Przez kilka godzin nie mógł zasnąć, rozmyślając nad swem życiem. **Nad ranem zrodziła się w nim straszna myśl.** Około godz. 6 wstał, ubrał się, a następnie uzbroiwszy się w siekierę, udał się do sypialni, gdzie dwoma ciosami siekiery pozbawił życia żonę i dziecko.

Należy dodać, że Goniewiczowa **w niedługim czasie miała zostać matką.**

PRZYCZYNY KRWAWEGO MORDU.

Zapytywany, co go skłoniło do tak potwarnej zbrodni oświadczył, że początkowo nosił się z zamiarem odebrania sobie życia, później dopiero zrodziła się w nim myśl, aby przedtem pozbawić życia żony i dziecka, a dopiero później odebrać sobie życie.

Jako przyczynę swego czynu morderca podaje, że nie chciał już dłużej patrzeć na niedostatek, jaki musiała znosić jego rodzina i dlatego postanowił raz skończyć.

Zapytywany następnie, dlaczego sam po dokonanym morderstwie nie popełnił samobójstwa, dawał niejasne odpowiedzi, w których nie było żadnego związku.

Cała zachowanie się jego zdradza człowieka nienormalnego.

Raz opowiada o swym strasznym czynie ze skruchą i wyrazem męki na twarzy, to znów traktuje tę sprawę na wesoło, albo też zupełnie obojętnie.

Goniewicz będzie poddany pod obserwację lekarzy - specjalitów.

Wiadomość o strasznem morderstwie wywołała wśród mieszkańców Sosnowca olbrzymie poruszenie, tembardziej,że rodzina Goniewiczów znana jest w Sosnowcu oddawna.

Mordercę osadzono w więzieniu.

Zagłębie pospieszy z pomocą ludności dotkniętej powodzią na Wileńszczyźnie.

Onegdaj w sali starostwa w Będzinie odbyło się pod przewodnictwem starosty J. Boxy posiedzenie, celem zorganizowania komitetu i zebrania funduszów na pomoc dla dotkniętych klęską powodzi w Wileńszczyźnie.

W zebraniu wzięli udział przedstawiciele sądownictwa, urzędów państwowych, samorządowych. duchowieństwa, organizacyj społecznych i zaproszonych gości.

Po zreferowaniu przez starostę J. Boxę celu tego posiedzenia, zebrani zastanawiali się, w jaki sposób należałoby tę akcję przeprowadzić i kto się nią zajmie. W dyskusji niemal wszyscy wypowiedzieli się, aby akcję zbiórki na powodzian powierzyć polskiemu czerwonemu krzyżowi.

Obecny na zebraniu prezes PCK. dr. Ryder, w imieniu zarządu oświadczył, że PCK. od tej pracy się nie uchyli, jednak bez decyzji zarządu nie może przyjąć na siebie zobowiązania wyłącznego przeprowadzenia tej akcji przez czerwony krzyż i przyrzekł sprawę tę wraz z opinją zebranych przedstawić na najbliższem posiedzeniu zarządu PCK., które odbędzie się w dniu 29 bm.

Dr. Ryder zaproponował jednocześnie utworzenie komitetu obywatelskiego, który w porozumieniu z zarządem oddziału PCK. zajmie się przeprowadzeniem tej akcji.

W skład komitetu weszli wszyscy zaproszeni delegaci organizacyj społecznych, a do prezydjum wybrano pp.: starostę Boxę, przedstawiciel sądownictwa, samorządów, duchowieństwa, prasy, przemysłu, świata pracowniczego i czerwonego krzyża.

Uchwalono również, że w akcji prowadzonej przez PCK. pomagać będą czynnie wszystkie organizacje wchodzące w skład komitetu.

Przygotowania do uświetnienia tygodnia L. O. P. P. w Kielcach.

W związku z ósmym tygodniem LOPP zawiązał się w Kielcach komitet obywatelski pod przewodnictwem wicewojewody dra Kroebla

Na odbytem posiedzeniu zorganizowano 4 sekcje: widowiskową pod przewodnictwem p. woj. Paciorkowskiej,finansową pod przewodnictwem prez. Sosnowskiego, propagandową pod przewodnictwem dyr. Kuca i powiatową pod przewodnictwem starosty Borysowicza.

Sekcje te odbyły szereg posiedzeń w celu należytego zorganizowania prac tygodnia.

W przeddzień „Tygodnia LOPP" ulicami miasta przejdzie uroczysty capstrzyk, w którym udział wezmą wszystkie miejscowe organizacje.

Tydzień LOPP rozpocznie uroczyste nabożeństwo. Poza capstrzykiem zbiórką uliczną, sprzedażą wydawnictw, wygłoszeniem okolicznościowych przemówień w kinach, teatrach, szkołach i organizacjach, pochodem zabawą ludową, zawodami hippicznemi, przewidziane są nowe, niewidziane dotąd w Kielcach atrakcje, a mianowicie: raid samochodów i motocykli na trasie Kielce Pińczów, .Busko Zdrój, Kielce, gdzie przewidziane są niespodzianki przygotowane przez tamtejsze komitety LOPP; raid baloników oraz tańce w lokalu klubu urzędników państwowych, gdzie będzie iluminowany ogród wojewódzki.

Podsekcję organizującą raid, prowadzi kpt. Kłodziński (dyr. robót publicznych), który udziela wszelkich dotyczących raidu informacyj jak również sprzedaje bilety.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

MAJ 29 Piątek

Dziś: Suchy dzień
Jutro: Suchy dz. Feliksa
Wschód słońca: 3.24
Zachód słońca: 7.42

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 29 maja.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof 13.10. Urzęd. kom Państw. Instytutu Meteorol. 15.50. Komunikat gospod. 15 35. Z życia Polsk Zespołów Śpiew. 15.50 Lekcja franc. 16.10. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.15. Kącik art. LSG 17.15. Czy pszczoła myśli. 17 45. Koncert. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Giełda roln. 19.25. Muzyka z płyt gramof. 19.35. Program na dz nast. 19.40. Pras. dzien. radj. 19.55. Muzyka z płyt gramof. 20.00. Pogadanka muz. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warszawskiej. W przerwie repert. Warsz. teatrów miejsk. Po konc. kom.: Urzęd. kom. Państw Instytutu Meteorol., polic., sport. 23.00. Muzyka lekka i tan. z kawiarni Gastronomja

Sobota, 30 maja.

11.40. Przegląd prasy kraj P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof 13.10. Urzęd. kom. Państw. Instytutu Meteorol. 14.30. Przegląd wydawnc. perjedyczn. 14.55. Wiad. Tow. Koopperatystów 15.00. Kom. gospod. 15.35. Kom. sport. 15.50. Odczyt ze Lwowa. 16.10. Kącik dla młodych talentów muz. 16.40. Odczyt z Wilna. 17.00 Słuchowisko dla młodz. 17.30. Koncert dla młodzieży. 18.00 Naboż. maj. z Wilna. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Wiad. bieżące roln. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Pras. dzien. radj. 19.55. Muzyka z płyt gramof. 20.00. Dialog p. t. W Sierocińcu. 20.15. Skrzynka poczt. techn. 20.30. Muzyka lekka. 22.00. Na widnokręgu. 22.15. Utwory Chopina. 22.50. Kom. urzęd. kom. Państw Instytutu Meteor., polic., sport. 23.00. Muzyka lekka i tan. z Polonji.

KATOWICE.

Piątek, 29 maja.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 15.00. Kom. gospod. z Warsz. 15.20. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl., kom. T. P. 15.50. Lekcja franc. z Warsz. 16.15 Pieśni maj. z Krak. 16.30. Aud. dla dzieci starszych. 16.45. Koncert z płyt gramof. 17 15. Odczyt z Warszawy. 17.45 Koncert popul. 18.45. Codz. odcinek powieśc. 19.00. Rozmaitości. 19.15. Dziwne przygody kota. 19.40. Prasowy dzien. radj. z Warsz. Po dzienniku kom. sport. 20.00. Pogad. muz. z Warszawy. 20.15 Koncert z Filh. Warsz. Po koncercie kom. meteor. z Warsz., program na dz nast. 22.00. Skrzynka pocztowa w jęz. franc.

Ogólna.

(o) **Dzieciom nie wolno całować nauczycielek w ręce!** Min. W. R. i O. P. rozesłało do kierownictw wszystkich szkół okólnik „w sprawie zapobiegania gruźlicy". W okólniku tym czytamy m. in.:

„Badania lekarzy zajmujących się gruźlicą, wykazały, że jedną z licznych dróg, bynajmniej nie najrzadszą, któremi szerzy się ta straszna choroba, jest zetknięcie się ust człowieka zdrowego ze śliną, pochodzącą od osoby, chorej na gruźlicę.

Ponieważ wiadomo mi, że w wielu szkołach i zakładach naukowo-wychowawczych istnieje zwyczaj całowania po rękach pań przełożonych, nauczycielek i księży prefektów przeto, w trosce o zdrowie dziatwy i młodzieży szkolnej, dla której choroba ta jest straszną tam, gdzie on istnieje, zaniechano.

Dyrektorzy (rki) i kierownicy (czki) szkół zechcą pouczać dziatwę i młodzież, iż szacunek dla swych wychowawców może ona wyrażać również i w innej formie"

(o) **Zęby złote nie mogą być fałszowane.** Ministerjum spraw wewnętrznych wydało okólnik do wojewodów w sprawie wykonywania przez techników dentystycznych sztucznych złotych zębów. Ostatnio doszło do wiadomości ministerjum, że niektórzy technicy robią zęby ze złota, zachodzącego śniedzią, lub nieskopróbnego. Ministerjum przypomina w okólniku, że w myśl obowiązujących przepisów, znajdujące się w handlu oprawy zębów sztuczn. zwolnione są od obowiązku cechowania w urzędzie probierczym. niemniej jednak odpowiadać muszą wymogom rozporządzenia ministra przemysłu i handlu, które przewiduje, jakie domieszki do szlachetnych metali są dopuszczalne.

Ministerjum poleca wojewodom, aby w razie wykrycia jakichkolwiek nadużyć w tym zakresie kierowali sprawy na drogę sądową

Z Kielc.

(k) **Otwarcie i poświęcenie lądowiska w Sandomierzu.** W środę, dn. 3 czerwca b. r., odbędzie się w Sandomierzu uroczystość otwarcia i poświęcenia lądowiska.

Na program uroczystości złożą się: godz. 11 r. msza św. polowa na lądowisku i poświęcenie lądowiska, przemówienia, godz. 12.30 loty pasażerskie i zwiedzanie zabytków miasta Sandomierza, godz. 9 wiecz. raut w kasynie oficerskiem.

Komitet obywatelski prosi o zgłoszenia udziału w uroczystości, z podaniem ilości osób (pań i panów) dla zarezerwowania odpowiednich kwater, pod adresem komitetu powiatowego LOPP. w Sandomierzu, starostwo. pokój rn. 29.

(k) **Likwidacja samopomocy chłopskiej na terenie województwa.** Onegdajszej nocy policja na skutek zarządzenia władz administracyjnych dokonała na terenie województwa kieleckiego likwidacji i rozwiązania wszystkich organizacyj skomunizowanej samopomocy chłopskiej.

Likwidacja nastąpiła na skutek dowodów. potwierdzających współpracę samopomocy chłopskiej z komunistyczną partją polską.

(k) **Wypadek.** Dnia 25 b. m. w czasie rajdu pętlicowego we wsi Zielona, gm. Koniusza, pow. miechowskiego, uległ wypadkowi kierowca motocyklu nr. K. R. 9225 firmy „Arjel“ Imerblid Ludwik z Krakowa. Doznał on okaleczeń twarzy. Przyczyną wypadku było przecięcie opony.

(k) **Śmiertelne przejechanie.** Na szosie w Kijach autobus nr. KL. 71626 własność Szmula Szydłowskiego ze Stopnicy. prowadzony przez szofera Antoniego Sidesa, zam. w Pasanowie, najechał na pędzącego krowy szosą Nowaka Jana, lat 37. mieszkańca wsi i gm. Kije, pow. pińczowskiego. który wskutek uderzeń zmarł.

(k) **Pioruny biją** We wsi Pilczycy, gm. Kluczewsko, pow włoszczowskiego, w czasie burzy uderzył piorun, który zniszczył Bałowi Wawrzyńcowi stodołę i oborę drewnianą krytą słomą, wartości 1000 zł. Oprócz tego w tejże oborze piorun zabił konia, krowę i cielę. Straty wynoszą 1590 zł.

Z działalności rady szkolnej pow. zawierckiego.

Kierownictwo i nadzór nad szkolnictwem i oświata w powiecie sprawuje rada szkolna powiatowa przy współudziale podwładnych jej organów, łącznie z inspektorem szkolnym.

Z chwilą utworzenia powiatu zawierckiego zorganizowano radę szkolną powiatową. Pierwsze posiedzenie rady odbyło się 7-go listopada 1927 r.

W skład rady szkolnej weszli i funkcje pełnią nadal pp.: prezes dyr. **Szymański**, wiceprezes **ks. B. Wajzler**, sekretarz **Edm. Miller** i członek wydziału wykonawczego **p. Duda**. Jako członkowie pp.: **Piotrowski, Łakota, Wołyniec, ks. prałat Zientara, rabin Rabinowicz**, lekarz powiatowy **dr. Gajdziński**, inspektor szkolny **Kucharczyk** i starosta **Konopacki**, jako przedstawiciel rządu.

Rada szkolna powiatowa odbyła w okresie 3-letnim 11 pełnych posiedzeń, 21 posiedzeń wydziału wykonawczego, załatwiła 1268 spraw, opracowała dla siebie regulamin, zatwierdziła 57 członków dozorów szkolnych, zorganizowała 16 obwodów szkolnych, opracowała normy budżetowe i instrukcje dla opiek szkolnych, rozpatrzyła i zatwierdziła 17 konkursów na stanowiska kierowników szkół powszechnych, udzieliła 3 koncesje na prowadzenie ochronek i chederów oraz w każdym roku dokonywała lustracji dozorów szkolnych.

Z inicjatywy R. S. P. odbył się zjazd prezydjów dozorów szkolnych w Zawierciu, celem omówienia prowadzenia gospodarki szkolnej oraz wszelkich trosk, tyczących się potrzeb szkolnictwa.

Do roku 1929 oświatę pozaszkolną prowadził sejmik, od tego roku, aż do obecnej chwili prowadzi R. S. P., organizując w tym czasie **35 ognisk, 51 kompletów kursów wieczorowych, prowadzonych przez 68 nauczycieli przy 1096 słuchaczach, asygnując na ten cel 13265 zł., z funduszów udzielonych przez** sejmik.

Doceniając znaczenie oświaty pozaszkolnej samorządy powinny i nadal udzielać subsydjów, aby podnieść życie społeczeństwa na wyższy poziom w dziedzinie zarówno materjalnej jak i duchowej.

W powiecie zawierckim **kształci się obecnie 15 tys dzieci, a uczy około 330 nauczycieli.** Rada szkolna nie może się poszczycić większym dorobkiem, gdyż jest instytucją młodą, odczuwa brak funduszów, a niewłaściwe stanowisko urzędów gminnych do dozorów szkolnych utrudnia pracę, wskutek czego rada pracuje nad regulaminem, normującym wzajemny stosunek wspomnianych instytucyj. Przed radą szkolną leży cały ogrom pracy, jest jednak nadzieja, że przy takiej intensywności rezultaty będą coraz wydatniejsze.

Delegatem do rady ze strony nauczycielstwa jest p. **Edm. Miller**, kierownik pracowni fizycznej w Zawierciu, wybrany do rady po raz drugi za okres trzechletni.

Zjazd świetlic w Buczynach.

Dn. 25 bm. odbył się na wzgórzu t.z. „Buczynach“ pod Ujejscem zjazd sąsiedzki swietlic: z Ujejsca, Łośnia, Tucznej Baby i Wojkowic Kościelnych.

W zjeździe wzięło udział około 160 osób.

Zjazd zagaił krótkiem przemówieniem p. Nagły, poczem dokonano wyboru prezydjum, w skład którego weszli pp.: **Nagły** (przewodniczący), **E. Kertówna i Dziedzic** (sekretarze) **Mospiówna i Liszka** (asesorowie).

Po wygłoszeniu referatów: przez p **Liszka z Łośnia, Młynarskiego** z Wojkowic Kościelnych, **Dydaka i Sibielaka nastąpiły** występy zespołowe świetlic.

Przemówienie w imieniu wydziału powiatowego wygłosił p. **Garbiński**.

W zakończeniu zjazdu odbyły się **tańce, gry i zabawy.**

(k) **Zatargi o miedzę.** We wsi Damice, gm. Iwanowice, pow. miechowskiego na tle zatargu o granicę polną wynikła bójka pomiędzy Kaszowskim Bolesławem a Stefanem Brożkiem, w czasie której uderzył Kaszowskiego laską w głowę tak, że ten nazajutrz wyzionął ducha.

— Między Szopa Franciszkiem a Wierzbanowskim Stanisławem, obydwaj z Posądzy gm. Koniusza, pow. miechowskiego, powstała sprzeczka i bójka o drogę. W czasie bójki Wierzbanowski w obronie własnej strzelił trzykrotnie z rewolweru do Szopy, raniąc go ciężko. Wierzbanowskiego przewieziono do szpitala do Krakowa.

(k) **Pożar.** W zagrodzie Krzemińskiego Franciszka we wsi Wólka Pochłonna, gm. Cisów, pow kieleckiego, wskutek wadliwej budowy komina powstał pożar, który zniszczył dom mieszkalny, komorę, szopę, sprzęty domowe, garderobę i pościel. Straty wynoszą 2000 zł.

(k) **Kto strzelał?** Dnia 24 b. m. zameldował w komisarjacie p. p. w Częstochowie Socha Ignacy, lat 45, zam. w Częstochowie na Ostatnim Groszu, że tegoż dnia, gdy przechodził przez las obok stacji kolejowej w Poraju usłyszał strzał rewolwerowy i w tym momencie poczuł silny ból w lewej nodze. Po zdjęciu buta przekonał isę, że jest ranny w nogę. Kto mógł go postrzelić, nie wie.

Z Sosnowca.

(s) **Cena chleba została przez władze nadzorcze zatwierdzone.** Wczoraj do magistratu w Sosnowcu nadeszło pismo województwa o zatwierdzeniu przez władze nadzorcze ustalonych ostatnio cen chleba w Zagłębiu, a mianowicie 45 gr. za klg. czyli bochenek chleba 2 kilowy będzie kosztował 90 gr.

Cena ta obowiązuje od dnia 28 bm.

(s) **Baczność, podchorążowie rezerwy!** W sobotę dnia 30 b. m., o godz. 19, odbędzie się nadzwyczajne zebranie koła podchorążych rezerwy w szkole im Tad. Czackiego przy ulicy Prezydenta Mościckiego w Sosnowcu, w sprawie omówienia walnego zjazdu podchorążych rezerwy w Warszawie, mającego się odbyć dnia 4 czerwca r. b. Nienależący jeszcze do koła mile widziani.

(s) **Wieczór muzyczno wokalny w domu ludowym.** Staraniem koła opieki szkolnej szkoły pow. nr. 17 im. „św. Barbary“ w Sosnowcu. urządzony zostanie wieczór wokalno muzyczny, w dniu 30 b. m. t. j. w sobotę o godz. 7 wiecz. w sali domu ludowego w Sosnowcu, Jasna nr. 26.

S. S. VAN DINE.

Dom nienawiści

(SPRAWA GREENÓW).

Przekład autoryzowany **Janiny Sujkowskiej**.

3.

— Chester jest najstarszym synem i ma czterdzieści lat. On pierwszy przybiegł na miejsce katastrofy.

— Z ilu osób składa się cała rodzina? O ile wiem stary Tobjasz Greene opuścił już ten padół płaczu.

— Tak, dwanaście lat temu. Żona jego jeszcze żyje ale jest sparaliżowana. Dzieci jest — to jest było — pięcioro. Najstarsza była Julja, drugi Chester, trzecia Sibella — lat około trzydziestu, czwarty Rex — chorowity chłopak, trochę młodszy od Sibelli, wreszcie ostatnia — Ada, przybrana córka lat dwadzieścia dwa lub trzy.

— Więc Julja została zabita? A która ranna?

— Najmłodsza — Ada. Pokój jej znajduje się nawprost pokoju Julji i złodziej wpadł do niego widocznie przez pomyłkę. Najprzód zabił Julję, potem, uciekając wpadł do Ady, spostrzegł się, że zabłądził, strzelił drugi raz i uciekł prawdopodobnie schodami i głównemi drzwiami.

Vance palił chwilę w milczeniu.

— Twój przypuszczalny intruz musiał bardzo stracić głowę, skoro wziął pokój Ady za klatkę schodową. Poco on wogóle chodził na górę, kiedy srebra były na dole?

— Mógł chcieć zabrać biżuterje — rzekł z powstrzymywaną irytacją Markham. Nie jestem wszystko wiedzący — dokończył z odcieniem ironji.

— Uspokój się, mój drogi — poprosił uprzejmie Vance. — Nie chciałem cię dotknąć, tylko to włamanie u Greenów zaintrygowało mnie w dziwny sposób. Lubię czasami....

W drzwiach stanął Swacker, młodociany sekretarz Marhama.

— Pan Chester Greene — zaanonsował.

ROZDZIAŁ II.

Początek śledztwa.

(Wtorek, 9 listopada, g. 11 przed południem).

Widok wchodzącego, najwidoczniej bardzo zdenerwowanego człowieka, zrobił na mnie zdecydowanie odpychające wrażenie. Był to jegomość średniego wzrostu i znacznej tuszy, ubrany z przesadną elegancia, o której świadczyły za obcisłe mankiety i kolorowa chusteczka, wysunięta z kieszeni na piersiach do połowy szerokości. Poza tem był trochę łysy, miał chorobliwe wypukłe oczy, krótkie blond włosy, obwisłe wargi i cofniętą wtył brodę, przeciętą głęboką brózdą.

Po ceremonji powitań i przedstawień, usiadł na krześle i zapalił rosyjskiego papierosa w długiej bursztynowej cygarniczce.

— Byłbym panu szalenie wdzięczny — zwrócił się do Markhama — gdyby pan osobiście zbadał to, co u nas zaszło wczoraj w nocy. Policja jest do niczego. Dobre chłopy — ale... w tej sprawie jest coś takiego..... nie wiem, jak to określić. Krótko mówiąc, coś mi się w tem nie podoba.

Markham popatrzył na niego uważnie.

— Jak pan to rozumie?

Greene zgniótł zaczętego papierosa i uderzył ręką w poręcz krzesła.

— Sam nie wiem, co o tem myśleć. Dziwna sprawa, piekielnie dziwna. Mam uczucie, że jest w niej coś takiego, że jeżeli tego nie zdusimy, to rozpęta się prawdziwe piekło. Ale nie potrafię tego wytłumaczyć.

— Może pan Greene jest jasnowidzący — zauważył niewinie Vance.

Gość obrzucił go zaczepnym wzrokiem, chrząknął, wydobył drugiego papierosa i zwrócił się znów do Markhama.

— Bardzobym chciał, żeby pan wejrzał w tą sprawę.

Sędzia zawahał się.

— Pan musi mieć jakiś powód, że pan się zwraca do mnie, wyrażając jednocześnie nieufność do metod policyjnych.

— Śmieszne to, ale nie mam żadnego powodu. — Zapalił papierosa jakby drżącą ręką. — Tyle tylko wiem, że mój umysł odrzuca automatycznie hipotezę włamania.

Trudno było powiedzieć, czy mówił szczerze, czy z rozmysłem. Ja w każdym razie miałem wrażenie, że pod powierzchownem skrępowaniem krył się strach i że śmierć siostry nie wstrząsnęła tym człowiekiem tak, jakby się tego można było spodziewać.

— Mnie się zdaje — oświadczył Markham — że hipoteza włamania pokrywa się logicznie z faktami. Zdarzają się wypadki, że włamywacze strzelają w popłochu i zabijają bez koniecznej potrzeby.

Greene wstał z krzesła i zaczął krążyć po gabinecie.

d. c. n.

Echa burzliwych zajść przed magistratem w Czeladzi.

7-miu komunistów skazanych na ciężkie więzienie.

Burzliwe zajście, jakie miało miejsce trzy miesiące temu na rynku czeladzkim, przed budynkiem magistratu, było przedmiotem wczorajszej rozprawy w sosnowieckim sądzie okręgowym.

Było to w okresie, kiedy przerzedzone i zniechęcone niepowodzeniem szeregi komunistów, zaniechały na chwilę kreciej roboty i nikt nie spodziewał się nowych ekscesów ze strony komunistycznych agitatorów.

Tymczasem nadszedł dzień wypłaty zasiłku bezrobotnym.

Od rana zbierały się grupki wynędzniałych i ubogo ubranych postaci tłum potężniał, zalewając cały niemal rynek, aż nagle w kilku miejscach frunęły w górę stosy odezw, a w głębi korytarza magistrackiego zawisł czerwony sztandar.

W tym samym momencie, niewidoczny dotychczas oddział policji, wkroczył przed gmach magistratu.

Nastąpiły aresztowania. Kilkanaście osób przytrzymano i odstawiono do dyspozycji władz śledczych.

Wszczęta przez komunistów awantura nie przybrała na szczęście groźniejszych rozmiarów i wkrótce przywrocono pokój.

W wyniku przeprowadzonego śledztwa, zasiadło wczoraj na ławie oskarżonych siedmiu z zatrzymanych wówczas głównych sprawców ekscesów: **Mieczysław Każdzioł, lat 21 (Czeladź, Nowa Kolonja 113), Antoni Ociepka, lat 22 (kol. Piaski, Nowopogońska 3), Józef Wyszyński, lat 23 (Piaski, Borowa 27), Stanisław Stando, lat 19, (Piaski, Betonowa 5), Józef Małota lat 22 (Piaski, Borowa 13), Eugenjusz Małuch, lat 23 (Piaski, Nowopogońska 4) i Bolesław Słonka, lat 27 (Piaski, Borowa 15).**

Proces ten zgromadził na sali rozpraw licznych słuchaczy, przeważnie mieszkańców Czeladzi i okolicy, jak również sympatyków młodocianych wyznawców komunizmu.

Wszyscy oskarżeni jednogłośnie przyznali się do należenia do związku młodzieży komunitycznej, w którym zajmowali się kolportażem pism i odezw komunistycznych i organizowaniem zebrań, wszyscy też — jak zezneli świadkowie — agitowali na rzecz listy komunistycznej, podczas ostatnich wyborów do sejmu.

Całodzienna rozprawa zakończyła się surowem ukaraniem wszystkich oskarżonych.

Skazani zostali: **Każdzioł, Ociepka, Wyszyński, Małota i Stando** na 6 lat ciężkiego więzienia, **Małuch** zaś i **Słonka** na 4 lata, wszyscy z pozbawieniem praw.

Oskarżeni mimo surowego wymiaru kary przyjęli wyrok spokojnie.

BACZNOŚĆ, ABONENCI TELEFONÓW!

Biorąc do ręki słuchawkę telefonu nie zastanawiamy się nad tem, że tubka mikrotelefonowa, którą zbliżamy do ust, jest istnym zbiornikiem wszelkiego rodzaju bakterji chorobotwórczych, łatwo przedostających się do organizmu i powodujących zakażenia.

Mówiąc do tubki nikt nie przeczuwa nawet, jakie groźne zarazki chorobotwórcze czyhają na nasze zdrowie, a nawet życie. Badania mikrobiologiczne wykazały bowiem, że na tubce telefonicznej osadzają się wraz ze śliną i resztkami pokarmów bakterje różnych chorób, w szczególności zaś laseczniki Kocha (gruźlica), z któremi świat lekarski prowadzi od wielu lat zawziętą walkę.

Przed groznemi następstwami zakażenia się chorobą infekcyjną możemy uchronić się jedynie przez stałe odkażanie słuchawek telefonicznych, przy pomocy środka uznanego i zalecanego przez państwowe władze sanitarne. Do akcji tej, prowadzonej zagranicą od wielu lat. przystąpiło zrzeszenie oficerów rezerwy, spółdz. zar., tworząc specjalny dział dezynfekcji aparatów telefonicznych. Instytucja ta, dysponująca zatwierdzonym przez władze środkiem desynfekcyjnym „Dalol", zabijając wszystkie bakterje chorobotwórcze na przeciąg dni 7-miu, zorganizowała wyszkolony fachowo personel, który zaopatrzony w legitymacje z fotografją, przystępuje w najbliższych dniach do systematycznej pracy dezynfekcyjnej.

Szczegółowe wyjaśnienia, dotyczące dezynfekcji telefonów na terenie wojew. kieleckiego otrzymają niebawem wszyscy abonenci telefonów za pośrednictwem pracowników działu dezynfekcji zrzeszenia oficerów rezerwy w Katowicach, pl. Wolności 9, I. p. tel. 31 - 41, dokąd prosimy zwracać się o bliższe informacje.

Na terenie Zagłębia Dąbr. powstaje również placówka desynfekcji telefonów o czem niebawem doniesiemy.

Z działalności P.C.K. w Sosnowcu.

W dniu 26 b. m. odbyło się zebranie sióstr P. C. K. pod przewodnictwem prezesa zarządu oddziału dr. Rydera, z udziałem przewodniczącej komisji okręgowej P. C. K. w Kielcach inżynierowej Wolskiej.

Na zebraniu tem nastąpiło zapoznanie się przewodniczącej sekcji z siostrami, będącemi na ewidencji okręgu, i uzupełnienie ewidencji ich z podziałem na grupy co do ewentualnych przydziałów do różnego rodzaju zajęć, jak: chirurgja, choroby wewnętrzne i t. p.

Oprócz tego omówiono udział sióstr w pracy społecznej i sposób nawiązania ściślejszego kontaktu pomiędzy siostrami oddziału.

Inż. Wolska zapoznała się również z organizacją biura pośrednictwa pracy pielęgniarskiej, które tutejszy oddział P. C. K. pierwszy zaprowadził, a w ślad za nim oddział częstochowski i teraz przystępuje oddział kielecki do zorganizowania takiego pośrednictwa.

Tydzień L.O.P.P. w Sosnowcu.

W ubiegłą środę w sali magistratu w Sosnowcu odbyło się organizacyjne zebranie tygodnia lotniczego, który w tym roku wyznaczono na 7 — 14 czerwca.

Zebranie zagaił prezes komitetu miejskiego LOPP. poczem na przewodniczącego zebrania wybrano p. J. Wolińskiego.

Po szczegółowem omówieniu programu tygodnia powołano do życia następujące sekcje: propagandowo-prasową, kwesty ulicznej, imprez, werbowania członków. obrony przeciwgazowej, finansową, szkolną i ogólną.

Osoby zaproszone, a nieobecne na organizacyjnem zebraniu, zechcą zgłaszać swe przystąpienie do odpowiedniej sekcji, do sekr. LOPP., tel. 8-96 lub P. Kucharskiego tel. 915

Program tygodnia LOPP. podany będzie w najbliższych dniach. Zebranie sekcji kwesty ulicznej odbędzie się dnia 1 czerwca r. b. o godz. 8 wiecz. w sali magistratu.

Wycieczka związku strzeleckiego w Sosnowcu do Okradzionowa.

Związek strzelecki rozumiejąc doskonale, że najlepszym środkiem poznania ziemi ojczystej. jej bogactw i przywiązania członków do organizacji — są bezsprzecznie wycieczki, przewidział w swym programie prac na okres letni kilka wycieczek do pobliskich miejscowości.

Pierwszą wspólną wycieczkę do Okradzionowa urządziły oddziały Sosnowiec (miasto i Pogoń) oraz Dąbrowa Górnicza, w której wzięło udział 59 członków pod kierownictwem wiceprezesa oddziału Sosnowiec, p. E. Dworaczka i komendantów oddziałów pp. Cz. Morawskiego, J. Jędrusika.

Wymarsz z Sosnowca nastąpił w dniu 23-go b. m. o godzinie 22.45 przez Zagórze, Gołonóg, Łosień obok Łęki do Okradzionowa. W czasie marszu przygrywała orkiestra symfoniczna oddziału Sosnowiec - miasto.

Po przybyciu do Łośnia w dniu 24-go b. m. o godzinie 2.30 oddział został podzielony na dwa mniejsze oddziały, z których jeden miał za zadanie zajęcie, a drugi obronę miejscowości Okradzionów.

O godz. 4.15 odbyła się kąpiel w Białej Przemszy. Po spożyciu śniadania uczestnicy spędzali wolny czas, uprawiając różne gry i zabawy.

Od godz. 6 do 8 wiecz. zostały przeprowadzone ćwiczenia polowe, poczem nastąpiło odczytanie rozkazu, zmiana służby, raport. Po spożyciu kolacji, odśpiewaniu modlitwy i roty, oddziały udały się na nocleg do stodoły.

W nocy o godzinie 1-szej komendant całości zarządził próbny alarm, który wykazał dużą sprawność oddziałów, gtowych w krótkim czasie do wymarszu.

O godz. 5-tej rano pobudka, mycie i wolne ćwiczenia, następnie modlitwa i śniadanie. Od godziny 8-ej ćwiczenia przygotowawcze do egzaminu P. W., a mianowicie: walka bagnetem, wyszkolenie grenadjerskie i strzeleckie, musztra formalna i terenoznawstwo.

Po obiedzie do godziny 16-ej czyszczenie broni. O godzinie 16-tej oddziały marszem ubezpieczonym udały się do Strzemieszyc. skąd koleją powróciły do Sosnowca.

Następna wycieczka zostanie urządzona w końcu czerwca r. b. do Ojcowa, w której weźmie udział kilka oddziałów z terenu powiatu będzińskiego.

A-ski.

(s) **Zarząd sekcji sztygarów polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rzeczypospolitej Polskiej w Sosnowcu** podaje do wiadomości wszystkich członków sekcji, że w niedzielę dnia 31 b. m. o godzinie 10.30 odbędzie się w sali związku w Sosnowcu, przy ul. Warszawskiej nr. 22, I p. doroczne walne zebranie sekcji sztygarów.

W związku z powyższem zarząd sekcji wzywa wszystkich sztygarów, członków związku, do gremjalnego i punktualnego przybycia na zebranie.

(s) **Odczyt o zwyczajach i obyczajach Indji** dla słuchaczek i słuchaczów obu państwowych seminarjów odbędzie się w piątek 29-go o godz.17-ej w sali gimnastycznej. ul. Wawel 1. Interesujący ten odczyt wygłosi nauczyciel petagogjum Rabindramatcha Tagore z Indji pan Lakshmiswar Sinha. Odczyt z esperanta tłomaczony będzie na język polski.

Tenże prelegent wygłosi drugi odczyt dla publiczności w Sosnowcu w niedzielę 31 o godz. 20 w sali angielskiej przy ul. Warszawskiej 22 p. t. „Indje dawniej a dziś". Odczyt ilustrowany będzie obrazami, deklamacją i śpiewem.

(s) **Walne zebranie stowarzyszenia młodz. polskiej na Piaskach** odbędzie się dn. 29 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym.

Z WYSTAWY OBRAZÓW W SOSNOWCU.

Z inicjatywy znanego na terenie Zagłębia artysty malarza p. Józefa Wrzesińskiego, w szkole im. Prausa w Sosnowcu, otwarta została wystawa obrazów, złożona z dzieł pierwszorzędnych mistrzów pendzla. A więc podziwiać można cały szereg dzieł: Wojciecha Kossaka, Axentowicza, Kozakiewicza, Wyczółkowskiego, Rapackiego, Fałata, Kostrzewskiego, Weyssenhofa, Gerzona, Siemieradzkiego, a z miejscowych artystów: Pileckiego, Paweli, Wrzesińskiego, Honieka i innych. Są to wszystkie dzieła z prywatnych zbiorów pp. dyr. Sągajłły, prezesa Gadomskiego, dyr. Meyerholdów, dr. Likiernika, dyr. Przedpełskiego, Kucharskiego.

Tego rodzaju wystawy Zagłębie dawno już nie widziało i nie prędko zdarzy się okazja ujrzenia podobnie skompletowanych wysokiej wartości dzieł sztuki.

Organizatorom wystawy należy się pełne uznanie. Kto jeszcze nie zwiedził wystawy niechaj spieszy, a przedewszystkiem wystawę tę winna gromadnie zwiedzać młodzież szkolna.

Dla wygody zwiedzających wystawa od dnia dzisiejszego otwarta będzie od godz. 10 rano do 7 wieczorem, w sobotę zaś do godz. 10 wiecz.

(s) **Chór i orkiestra Henryka Golda** wystąpią gościnnie na scenie teatru miejskiego w piątek, dnia 5 czerwca o godz. 8.15 wiecz. Chór Dana jest jedynym w Polsce zespołem revelersów i występuje stale w teatrze „Qui pro quo" w Warszawie, zdobywając sobie coraz większe uznanie. Orkiestra symfoniczno - jazzowa. pod dyrekcją znanego kompozytora Henryka Golda jest dobrze wszystkim znana i wszelkie pochwały są zbyteczne W programie ostatnie przeboje scen stołecznych.

(s) **Pierwsza matura gimnazjum koedukacyjnego w Szopienicach.** Matury otrzymali: Dziurowicz Ryszard, Geruzianka Gertruda, Gil Bolesław, Holeczek Józef, Hostyński Zbysław, Karbowska Wiesława, Krawczyńska Dąbrówka, Krzywańska Eugenja, Lorkówna Wanda, Meyerówna Danuta, Mleczkówna Marja Mychlowicówna Ruta, Paluchówna Cecylja Poradówna Henryka, Rączkówna Stanisława, Skoczylas Leon, Smoleniówna Małgorzata. Sonia Szterufeldówna. Trefon Henryk i Zychówna Leokadja.

Z Będzina.

(b) **Osobiste.** Dowiadujemy się, że znany przemysłowiec Sz. Fürstenberg przesłał za pośrednictwem magistratu do województwa w Kielcach pismo zawiadamiające o zrzeczeniu się mandatu członka rady komisarycznej magistratu m. Będzina. Jako przyczynę swego ustąpienia dyr. Fürstenberg podał duży nawał pracy w swoim zawodzie.

(b) **„Nasza ideologja"** Staraniem zw. podoficerów rez. w Ząbkowicach, w nadchodzącą niedzielę o godz. 10 rano w sali domu ludowego inż. Szlanera wygłosi odczyt p. t. „Nasza ideologja"

Wstęp wolny dla członków i sympatyków.

Z Dąbrowy.

(d) **Uroczystość dzieci — „Święto wiosny".** Zapowedziane poprzednio „Święto wiosny". organizowane przez t-wo ogród - przedszkole, jako zabawa dla dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym. odbędzie się dn. 31 bm., tj. w niedzielę w godz. od 3 popoł. do 8 wieczór na terenie ogrodu - przedszkola. Mali aktorzy, tj. dzieci z przedszkoli i szkół przygotowują cały szereg punktów programu. Barwne pochody i korowody w strojach ludowych, recytacje chóralne, chóry dziecięce, tańce, śpiewy, deklamacje, zabawy, gonitwy i t. p. cały szereg różnych atrakcyj i niespodzianek już przygotowano.

Komitet tej uroczystości dokłada wszelkich starań, aby ta zabawa dziecięca wypadła wspaniale. Tanie wstępy umożliwią najszerszym warstwom mieszkańców Dąbrowy wzięcie udziału w tej zabawie, a t-wo ogród - przedszkole liczy, że z tej zabawy zbierze trochę grosza na budowę basenu dla kąpieli dzieci, tak bardzo w Dąbrowie G. potrzebnego.

Z Myszkowa.

(m) **Ku uwadze prenumeratorów z Myszkowa.** Zawiadamia się P. T. prenumeratorów „Expresu Zagłębia", że roznosiciel gazet Stefan Derda został zwolniony, wobec czego uprasza się wymienionemu nie uskuteczniać żadnych wpłat.

Należność za prenumeratę tak zaległą jak i bieżącą, należy wpłacać tylko za otrzymaniem kwitu nowemu roznosicielowi, Janowi Myga.

Niebezpieczna próba z narzeczonym

zmieniła cały bieg jej życia...

W jednem z portowych miast Szwecji zmarła w ubogim pokoiku, odnajmowanym w wielkiej kamienicy, pewna staruszka. Po jej śmierci znaleziono w szafie

banknotów na sumę 2 i pół miljona koron

(koło pięciu miljonów złotych) oraz list, wyjaśniający, czemu, będąc tak bogatą, żyła tak skromnie, niemal ubogo.

Historja ta nie ma za podstawę tak częstego w podobnych wypadkach skąpstwa; przeciwnie, podłoże jej

jest ogromnie romantyczne.

Przed 40 l. zmarła obecnie szwedka, była piękną i bardzo bogatą panną.

Zakochała się ona pierwszą gorącą miłością w pewnym młodym arystokracie; ten wyznał jej swą miłość i wkrótce potem byli już zaręczeni.

Ślub z ukochanym był wyznaczony i panna była u szczytu szczęścia, gdy nagle

wpadł jej do głowy niezwykły pomysł

Pod wpływem romantycznej lektury postanowiła wypróbować miłość ukochanego pewnego dnia oświadczyła mu:

— Czy wiesz? Straciłam cały majątek...

Próba nie udała się, albo, jeśli ktoś woli, właśnie się udała. Narzeczony odpowiedział, że po głębszym namyśle

doszedł do wniosku, iż jej nie kocha itd. itd.

Dziewczyna została boleśnie ugodzona w samo serce. Obrzydł jej narzeczony, obrzydł cały świat. A w pierwszym rzędzie obrzydły pieniądze, którym zawdzięczała tak okropne rozczarowanie. Ponieważ była sierotą i sama zarządzała własnym majątkiem, spieniężyła dom, meble, konie, karety i

przeniosła się do ubogiego pokoiku na poddaszu.

Wycofała też z banków całą gotówkę i wszelkie papiery wartościowe i wszystko to ukryła w swej izdebce, w której żyła jeszcze lat 40.

Miał pecha, a wciąż grał

Aż przegrał własne życie.

Miljoner nowojorski Donahue był postacią doskonale znaną wytwornym kołom amerykańskiej metropolji.

Sam ogromnie bogaty, powiększył wielokrotnie swój majątek, żeniąc się z córką słynnej rodziny bogaczów Woolworthów, właścicieli najwyższego drapacza chmur na świecie.

Zdawać się wiec mogło, że

temu przynajmniej człowiekowi nie dokuczą kłopoty materjalne.

Tymczasem...

Pewnego wieczora Donahue spożywał kolację w towarzystwie żony, oraz zaprzyjaźnionego z nimi małżeństwa, w jednej z eleganckich restauracyj New Yorku. Nagle, wśród najweselszej rozmowy, Donahue wstał i wyszedł do drugiego pokoju. Po chwili wrócił blady i powiedział:

„Będę żył już tylko parę minut. Otrułem się“.

Natychmiast zawezwano dwu lekarzy. Z flaszeczki, którą otruty trzymał kurczowo w dłoni, wywnioskowano, że otruł się chlorkiem rtęci. Zastosowano płókanie żołądka. Napróżno. Donahue umarł.

Wtedy dopiero zaczęto zastanawiać się nad przyczynami samobójstwa.

Donahue

był namiętnym graczem.

O jego przygodach przy zielonym stoliku opowiadano sobie po New Yorku całe podania. Grał i stale przegrywał.

Po jednej z olbrzymich przegranych w ruletę

pani Donahue spostrzegła zniknięcie kolji z różowych **pereł,**

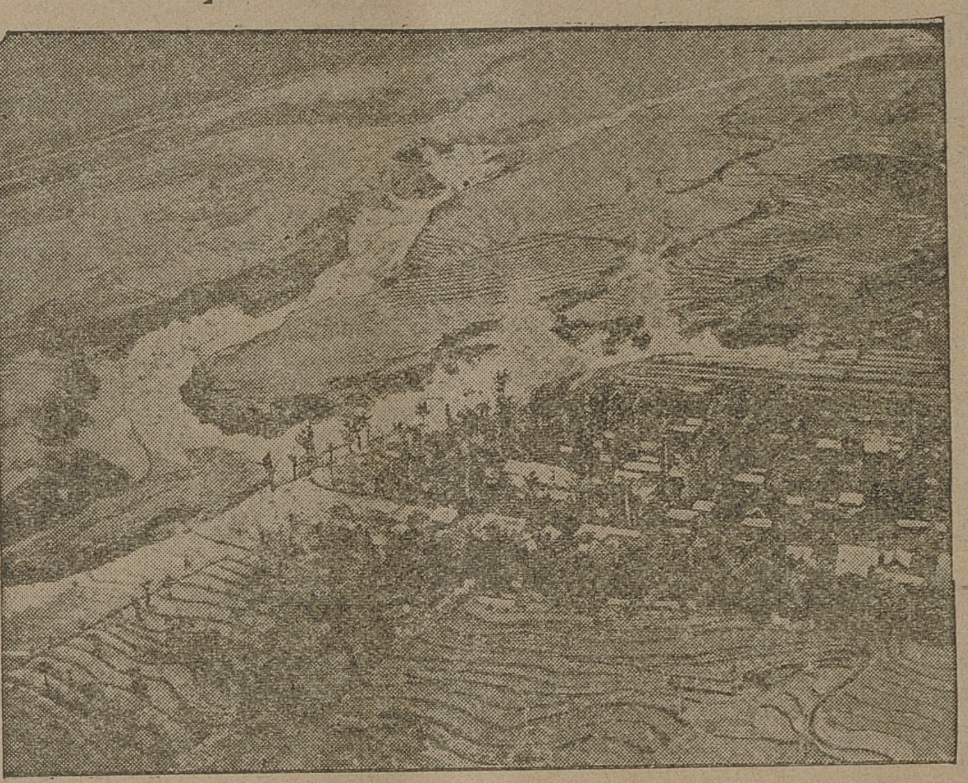
klejnotu o bezcennej wartości. Zawiadomiła o stracie policję, ale nazajutrz cofnęła skargę, twierdząc, że perły znalazły się w domu.

Donahue przegrywał olbrzymie sumy. Rodzina oceniła jego straty

na 25 tysięcy dolarów dziennej przegranej.

Takiemu szaleństwu nie może sprostać nawet największy majątek. To też Donahue, wyczerpany nerwową walką, z nałogiem, uciekł od życia...

Wybuch wulkanu na Jawie.



Niedawno temu na Jawie nastąpił wybuch wulkanu, który pochłonął setki ofiar. Na ilustracji powyższej widzimy jawajską wieś odciętą od świata ognistą lawą. Zdjęcia tego dokonano z aeroplanu.

DZIENNIKARZE NA TARGACH KATOWICKICH.

Onegdaj, na zaproszenie zarządu towarzystwa wystaw i propagandy gospodarczej, targi katowickie zwiedziła wycieczka dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Po terenie wystawowym wycieczkę oprowadzał dyrektor tow. wystaw prop. gosp. dr. Łaszcz, udzielając wyczerpujących wyjaśnień.

Należy przyznać, żetegoroczne targi katowickie przedstawiają się dość dobrze. Wszystkie stoiska są zajęte, głównie przez wystawców miejscowych.

Z biorących udział w targach przedsiębiorstw zagłębiowskich na uwagę zasługuje piękny pawillon tow. akc. C. G. Schön i stoisko fabryki armatur Kraupego.

Poza tem z zamiejscowych wystawców wymienić należy wystawę wszystkich modeli fabryki samochodów Citroena, pawilon oryginalnych win węgierskich i stoisko fabryki wódek „Reduta“.

Należy przyznać, że towarzystwo wystaw i propagandy gospodarczej włożyło w urządzenie targów wiele pracy. Jednocześnie tow. idzie jaknajbardziej na rękę zwiedzającym, starając znaczne ulgi przy wejściu na teren targów.

Wydawca: Helena Monsiorska.

Druk „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4 94.